DZIECIĘCY UNIWERSYTET CIEKAWEJ HISTORII DUCH

NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI

nr 2 • MARZEC 2014

WIEŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

STARY MIŚ ROZDAJE PREZENTY

*Gorąca relacja z dalekiej Azji! Komandor **Matthew Calbraith Perry** udzielił wywiadu naszemu wysłannikowi! Legendarny dowódca marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych na Zachodnim Pacyfiku, ojciec Floty Parowej USA, zwany przez swych marynarzy „Starym Misiem", przebywa obecnie w Japonii...*

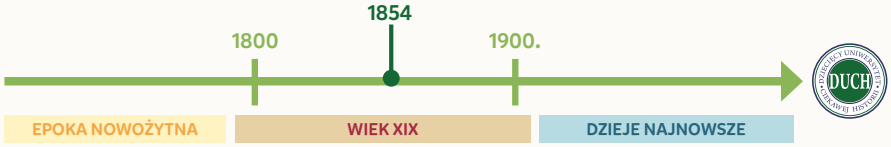

Panie komandorze, gratulujemy wspaniałego sukcesu!

– Bardzo dziękuję! 31 marca 1854 roku, po trzech tygodniach rozmów, podpisaliśmy traktat w Kanagawie. W Japonii zostanie otwarty konsulat USA, a nasze statki będą mogły zawijać do dwóch japońskich portów i uzupełniać w nich zapasy wody, węgla i żywności.

Jak tutejsze władze przyjęły pana i pańskich oficerów?

– Bardzo gościnnie, a nawet serdecznie! W pobliżu wioski Jokohama wzniesiono specjalny pawilon do prowadzenia rozmów.

c.d. na str. 2 ►

Powitanie delegacji amerykańskiej

WARTO WIEDZIEĆ

Za największego żeglarza epoki nowożytnej jest uważany **Ferdynand Magellan** (1480-1521) – Portugalczyk w służbie hiszpańskiej. Z jego nazwiskiem wiąże się pierwsze opłynięcie całej kuli ziemskiej. W rzeczywistości Magellan był inicjatorem wyprawy, która dokonała tego czynu.

Wyruszono z Hiszpanii. Żeglowano przez Atlantyk, Pacyfik, Ocean Indyjski i ponownie Atlantyk, by powrócić do domu, jednak... bez dzielnego dowódcy. Spośród 5 statków z 270 marynarzami, które wyruszyły z Magellanem z hiszpańskiego portu Sewilla we wrześniu 1519 r., do Hiszpanii dotarł po trzech latach (we wrześniu 1521 r.) zaledwie jeden okręt – „Victoria", z 17 marynarzami pod dowództwem Juana Sebastiana Elcano. Ferdynand Magellan zginął na Filipinach w starciu z tubylcami.

Czy byliście, panowie, odpowiednio przygotowani do spotkania?

– Oczywiście! Reprezentujemy przecież rząd Stanów Zjednoczonych! Każdy japoński urzędnik otrzymał w prezencie strzelbę i rewolwer, zegarek i nieco whisky! Ofiarowaliśmy także nowoczesny teleskop oraz gotowy do użytku telegraf. Szczególnie spodobał się naszym gospodarzom duży model lokomotywy parowej wraz z kompletem szyn.

To wspaniałe prezenty! A czym zrewanżowali się Japończycy?

– Cóż, tutejszy przemysł nie ma się czym pochwalić... Podarowano nam wyroby miejscowego rzemiosła: wspaniałe pamiątki z jedwabiu, brązu, piękną ceramikę. Specjalnie dla nas urządzono pokaz zapasów. Są tu bardzo popularne. Miejscowi nazywają je *sumo*. Uczestniczący w nich zawodnicy to prawdziwe grubasy! Ich zmagania wydały się nam dość śmieszne. Nie ma to jednak jak nasz, amerykański boks!

Samurajowie w tradycyjnych strojach

Uroczystym wizytom często towarzyszą różne zabawne zdarzenia. Czy i panom przytrafiło się coś podobnego?

– Przy spotkaniu przedstawicieli dwóch różnych kultur musi dojść do niecodziennych sytuacji... Japońskie damy nie uczestniczą w oficjalnych spotkaniach. Gdy, jak prawdziwi gentlemani, wznieśliśmy toast za zdrowie pań, nasi gospodarze byli bardzo rozbawieni. Powody do śmiechu mieli też nasi marynarze, gdy oficerowie ruszyli do tańca z *samurajami*! Cóż, co kraj, to obyczaj...

Kim są samurajowie?

– To rycerze – wojownicy. Są bardzo dumni. Obowiązuje ich surowy kodeks honorowy – *bushido*. Podobnie jak wszyscy Japończycy z prawdziwą czcią odnoszą się do osoby cesarza, którego uważają za boga. Mówią o nim *mikado*, nie ośmielają się nawet używać jego oficjalnego tytułu *tenno* – „król nieba".

Nie jest to pana pierwsza wizyta w Kraju Kwitnącej Wiśni...

– To prawda. W lipcu 1853 roku w imieniu prezydenta USA przedstawiłem władzom japońskim propozycję zawarcia porozumienia handlowego między naszymi państwami. Teraz wróciliśmy po odpowiedź. Flotylla dziewięciu okrętów zrobiła tu duże wrażenie!

Obie wyprawy były ryzykowne i niebezpieczne...

– Muszę przyznać, że nie wiedzieliśmy, co nas spotka... Japonia nie utrzymuje jakichkolwiek stosunków ze światem. To tajemniczy kraj. Najwyższa władza należy do cesarza, ale rządy sprawuje jego namiestnik – *shogun*. Dowodzi on wojskiem i kontroluje całe państwo. Od 250 lat urząd ten pełnią przedstawiciele rodu Tokugawa. Shogunowie zakazali Japończykom zagranicznych podróży i jakichkolwiek kontaktów z innymi państwami. Dlatego niewiele wiadomo o Japonii.

Czy nikt do tej pory nie starał się nawiązać współpracy z Japonią?

– Śmiałków było wielu! Podejmowane przez nich próby kończyły się jednak niepowodzeniem. Dopiero nasza misja nieco uchyliła zamknięte dotąd drzwi.

Panie komandorze, jak pan sądzi, czy podpisany w Kanagawie traktat zmieni coś w życiu Kraju Kwitnącej Wiśni?

– Przypuszczam, że Japonia będzie poszerzała swe kontakty z Ameryką i Europą. Japończycy są bardzo ciekawi świata. Na pewno wyruszą za granicę. Niedługo będą wiedzieć więcej o nas, niż my o nich! Myślę, że Japonię czekają wielkie zmiany.

WARTO WIEDZIEĆ

W 1868, czternaście lat po wizycie komandora Perry'ego, na tron wstąpił młody cesarz **Mutsuhito**. Za jego panowania rozpoczął się okres głębokich reform – *Meiji* – Oświecenie. Shogun odsunięty został od władzy, wprowadzono ustrój wzorowany na zachodnim, uproszczono podziały społeczne. Młodzi Japończycy studiowali na europejskich i amerykańskich uczelniach. Rozbudowywano przemysł. Stworzono kolej, pocztę i sieć telegraficzną. Wprowadzono zachodni kalendarz. Japonia stawała się nowoczesnym, potężnym państwem. Nie rezygnowano jednak z tradycji. Samurajowie ściśle przestrzegali reguł swego kodeksu, a cesarz wciąż uznawany był za bóstwo.

Cesarz Mutsuhito 1852-1912

Świadkowie historii proszą o głos

Wyłączcie iPady, otwórzcie szuflady!

Jako mały chłopiec dostałem w prezencie od dziadka ten medal. Na wstążce połączono barwy dwóch najważniejszych polskich odznaczeń wojskowych: biel i czerwień ze wstążki „Krzyża Walecznych" oraz kolor czarny i granatowy ze wstęgi orderu „Virtuti Militari". Awers medalu zdobi wizerunek orła z krzyżem „Virtuti Militari" na piersi i daty walk o granice odradzającej się Polski: 1918-1921. Na rewersie umieszczono słowa: „*Polska swemu obrońcy*".

Rewers medalu

Zachwycają stale, dziadkowe medale

Jest to „Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921". Został ustanowiony w roku 1928. Nadawano go osobom, które uczestniczyły w walkach o niepodległość. Mój dziadek, jako dwudziestoletni chłopak, brał udział w wojnie 1920 roku, broniąc Polski przed najazdem Rosji Radzieckiej, czyli bolszewików. Był bardzo dumny z otrzymanego po latach odznaczenia.

Czasami się trafi trochę fotografii

Wspominając dziadka, często spoglądam na niezwykłą fotografię. Wykonano ją w styczniu 1921 roku. Wojna była już zakończona. W Rydze toczyły się polsko-radzieckie negocjacje pokojowe. I oto trzech żołnierzy, którzy szczęśliwie przeżyli krwawe walki, pozuje w bohaterskich pozach do zdjęcia. W środku, z miną zuchowatą – mój dziadek. Szabla i trzymany w ręku rewolwer dodają mu powagi. Pewnie nawet nie przemknęło mu przez myśl, że prawie sto lat później pożółkła fotografia będzie nie tylko pamiątką, ale i ciekawym źródłem historycznym, ukazującym żołnierzy walczących o wolność.

Stanisław Celejewski (w środku)

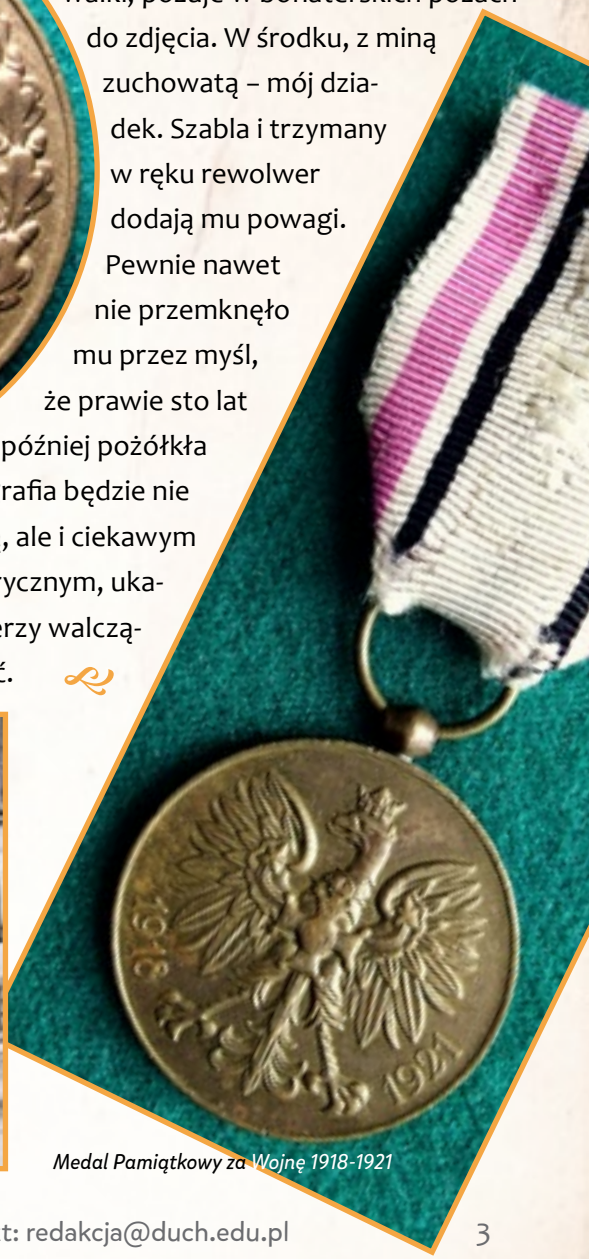

Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921

Wycieczka w przeszłość

Indianie w KLASZTORZE nad Wisłą

Zaledwie 60 kilometrów od Warszawy, nad pięknym brzegiem Wisły, leży **Czerwińsk**. *Możecie tu obejrzeć wspaniały zabytek romańskiej architektury: dawne opactwo zakonu kanoników regularnych.*

Nie uwierzę, taaakie wieże...

Klasztor ufundował w I połowie XII wieku biskup płocki **Aleksander z Malonne**. Najbardziej interesującą budowlą opactwa jest **kościół** pod wezwaniem Zwiastowania Marii Panny. Zbudowany został z **„ciosów"** – regularnych, granitowych bloków. Są one bardzo charakterystyczne dla sztuki romańskiej. Świątynia ma kształt **trójnawowej bazyliki**. To znaczy, że składa się z trzech podłużnych części – naw, a nawa główna (środkowa) jest wyższa od dwóch naw bocznych. **Fasadę**, czyli przednią ścianę kościoła zdobią dwie wyniosłe, **strzeliste wieże**. Zwróćcie uwagę na **biforia** – małe, wąskie okienka, przedzielone na pół kolumienkami [1].

Rzut oka na smoka

Wchodząc do kościoła, ujrzycie pochodzący z XII wieku, bogato rzeźbiony **portal**, czyli obramowanie wejścia. Po bokach umieszczono smukłe **kolumienki**. W ich zwieńczeniach, czyli w **kapitelach**, prawie 900 lat temu artysta wyrzeźbił groźnych herosów walczących ze smokami oraz tajemnicze maski [2 i 3]. W kaplicy po prawej stronie natraficie na cenne **malowidła ścienne** z I poł. XIII wieku.

Jeśli dobrze się przyjrzycie, zobaczycie sceny przedstawiające stworzenie świata i historię Noego.

Do świątyni przylega klasztor będący dziś siedzibą zakonu salezjanów. Tropiąc zabytki dawnej sztuki, zajrzyjcie do kaplicy. Urządzono ją w dawnym **refektarzu** – sali, gdzie zakonnicy spożywali posiłki. Zachowało się tu piękne, późnogotyckie **sklepienie** [4]

Zatrute strzały, co w dżungli śmigały

Ojcowie salezjanie chętnie witają turystów. Prawdziwą atrakcją jest prowadzone przez zakonników **muzeum misyjne** [5]. Zgromadzono w nim przedmioty przywiezione przez misjonarzy z najdalszych zakątków Ameryki Południowej, Azji i Afryki: egzotyczne stroje, broń, zabawki, a także eksponaty przyrodnicze [6 i 7].

Po wizycie w opactwie skierujcie się ku Wiśle. Po drodze miniecie pochodzącą z końca XV wieku, niewysoką, **ceglaną dzwonnicę** zwieńczoną strzelistym gotyckim szczytem [8].

Stojąc nad brzegiem rzeki, pomyślcie, że właśnie w tym miejscu, latem 1410 roku, przeprawiały się przez Wisłę, po specjalnie zbudowanym **moście pontonowym**, wojska Władysława Jagiełły, maszerujące pod Grunwald. W cichym, spokojnym Czerwińsku naprawdę poczuć można atmosferę średniowiecza...

WARTO WIEDZIEĆ

Strzeż się Stendhalismo!

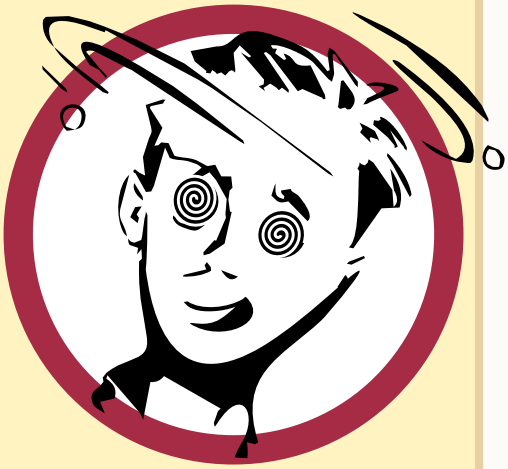

Zwiedzanie zabytków i podziwianie galerii sztuki nie zawsze bywa bezpieczne! Wśród przybywających do Florencji wielbicieli Michała Anioła, Botticellego czy Leonarda da Vinci obserwuje się dziwną przypadłość. Zdarza się ona tym, którzy zbyt mocno przeżywają spotkanie z dziełami dawnych mistrzów. Niektórzy turyści doznają zawrotów głowy, zaburzeń pracy serca, ataków nerwowych. Włoscy lekarze gotowi są na przyjęcie podobnych pacjentów. W jednym z florenckich szpitali leczy się osoby dotknięte tak zwanym „syndromem Stendhala" – ***stendhalismo***. Nazwa dolegliwości pochodzi od francuskiego pisarza, który o mało nie zemdlał z zachwytu, podziwiając skarby stolicy Toskanii.

Zbigniew Nienacki, *Pan Samochodzik i templariusze*

WARTO PRZECZYTAĆ

Pan Samochodzik wiecznie żywy!

Polskę obiega pogłoska, że na Mazurach, gdzie niegdyś istniało państwo krzyżackie, ukryto bezcenny skarb francuskiego zakonu templariuszy! Poszukiwania rozpoczynają miłośnicy historii, amatorzy kosztowności i spragnieni łatwego zysku przestępcy. Wszyscy starają się rozwikłać tajemnicę skarbu. Każdy chce dotrzeć do niego jako pierwszy. Do krainy tysiąca jezior swym szkaradnym, dziwnym pojazdem wyrusza pan Tomasz. Jego samochód budzi śmiech i politowanie, ale przysporzy bohaterom powieści i czytelnikom wielu zaskakujących niespodzianek... Pan Samochodzik depcze po piętach tym, którzy chcą zagarnąć zaginione kosztowności. Bohaterowi towarzyszą zaprzyjaźnieni z nim harcerze. Wspólnie przeżywają niezwykłe, mrożące krew w żyłach przygody. Tajemnicze symbole, niewytłumaczalne zdarzenia, porwania, samochodowe pościgi. A nawet próba morderstwa... Dlaczego powstawały zakony rycerskie i czym zajmowali się ich członkowie? Jakie sekrety kryły krzyżackie twierdze? Dlaczego mówiono, że Malbork został zbudowany z błota? Jak narodziła się potęga templariuszy? Co spowodowało upadek tego potężnego zakonu? Podczas wakacji na Mazurach, zupełnie inaczej spojrzysz na zabytki przeszłości.

(Na zdjęciu: Ruiny zamku w Radzyniu Chełmińskim)

Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości to dwutygodnik kierowany do studentów i sympatyków **Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii**.

Redaktor Naczelny: dr Marek Olkuśnik

e-mail: redakcja@duch.edu.pl
www.duch.edu.pl

POLUB NAS!
fb.com/fundacjaduch

Wszystkich, którzy chcą regularnie otrzymywać nasz dwutygodnik, zapraszamy do odwiedzenia strony **DUCH**a i zamówienia prenumeraty.